Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Prenumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k

Lwów, Środa 25. paźdz. 1848. Nr. 150. Redaktor; J. Dobrzański.

Przegląd.

OBECNE STANOWISKO SEJMU WIDEŃSKIEGO.

(Artykuł z Wiednia nadesłany.)

Już kilka razy pisałem, że sejm wiedeński stoi na rewolucyjnym gruncie. Dziś zamierzyłem sobie wyjaśnić, co pod rewolucyą w sejmie rozumiem.

Sejm wiedeński zwołany był od cesarza jako konstytujący. Sejmowi więc wiedeńskiemu służyło prawo stanowienia o przyszłym losie ludów austryackich. Cesarz zwołaniem sejmu konstytującego zrzekł się wszelkiego działania w tym względzie, działanie wszelkie zdał na ludy. To było owocem rewolucyi z 15. i 26. Maja. Lud został przez cesarza ogłoszony wszechwładnym. I zebrał się sejm. Ministeryum wyrzekło, że pójdzie za większością sejmu. Tymczasem centrum sejmu złożone z samych starych filistrów lub urzędników, przewrotne, reakcyjne, pragnęło sejm konstytujący doprowadzić do rezultatów konstytucyi narzuconej ludom dnia 26. Kwietnia. — Brakowało dla tego stronnictwa tylko większości w sejmie. Prędko więc dynastyczna i arystokratyczna kamaryla porozumiała się z czeskiemi posłami i obietnicami ujęła ich dla swych widoków. Obiecywała bronić ich od wcielenia do Niemiec, tego najwyższego postrachu dla Czechów, dla którego oddalenia od siebie gotowi Czesi wszystko zrobić; obiecała im porobić koncesye na rzecz narodowości czeskiej, zaprowadzić język czeski w sądach, urzędach i szkołach z pokrzywdzeniem nawet niemieckiej ludności. Wszystko to wtedy obiecywano Czechom uczynić, jeżli razem z centrum głosować, razem z centrum starać się będą o zaprowadzenie konstytucyi dwóizbowej, podobnej, jaką cesarz nadał 26. Kwietnia, słowem jeżeli reakcyę wspierać będą całemi siły. I naszych kilku arystokratów, wierzących zawsze w dyplomatyczne kierowanie sprawy narodowej, spodziewających się zawsze od jakichś układów, umów z dworem lub ministrami, rezultatów korzystnych dla ojczyzny, przyłączyło się do czeskiej partyi, i razem z nią dla spodziewanych jakichś koncesyi na korzyść narodowości polskiej wspierali reakcyą w sejmie, i głosowali społem z czarnożółtem centrum.

Z takiego zaprzedania się Czechów i kilkunastu Polaków i Rusinów dla celów narodowych sprawie reakcyjnej, musiało wyniknąć koniecznie, że większość izby wraz z wspieranem przez nią ministeryum wytknęła sejmowi konstytującemu daleko ciaśniejsze granice niż te, które cesarz manifestem z 16. Maja i 6. Czerwca sejmowi zakreślił.

Bach wypowiedział to jasno izbie, że sejm konstytujący nie powinnien się wdawać w układanie praw szczegółowych, lecz jedynie konstytucyę ustanawiać; że uchwała sejmu konstytującego bez sankcyi cesarskiej jest nieobowiązująca, chociaż dopiero konstytucya przyszła, miała wyrzec, czy do uchwały sejmu sankcyi cesarskiej potrzeba lub nie. Ministeryum naprzód, nim konstytucyą sejm cokolwiek orzekł, pociągnęło granicę między czynnością sejmu, ministeryum i stanowiskiem cesarza. Migając posłom czeskim i polskim blichtrami narodowych koncesyj, (jak n. p. mianowaniem gubernatora Polaka, rozkazem o orzełkie polskie i inne drobne przyzwolenia) po przed oczy, oślepiło ich zupełnie i używało ich w izbie do wszystkiego, co tylko dla ministeryalnej kamaryli potrzebne było. Z tego powodu sejm sam porzucił stanowisko, które mu lud w Marcu i Maju wywalczył.

Naturalnem następstwem takiego stanu była rewolucya. Rozpoczęty raz ruch rewolucyjny wstrzymać się nie da. Gdyby sejm nie był nawet reakcyjny, można było z powodu powolnosci sejmu spodziewać się rewolucyi. W imię zawsze jakowejś idei robi lud rewolucyę, tę ideę pragnie urzeczywistnić, gdy coraz silniej rozwijając się w nim, dojrzała w jego umysle. Tak też było i z ludem wiedeńskim. Sejm długie miesiący trawił nad orzeczeniem dopiero tej idey, którę lud urzeczywistnia; zniecierpliwiony tem lud upatrzył w tej mierze zdradę lub niedołęstwo sejmu; niepowstrzymany w swem rewolucyjnem dążeniu chwycił gwałtownie na nowo w swe ręce przeprowadzenie już powziętej stanowczo myśli, tem bardziej, że powolność nadzwyczajna sejmu w orzeczeniu idey rewolucyjnej ludu zdradziła chęć usunięcia nawet zupełnego tej idey, jak to było przed 6. Października.

Nikt więc dziwić się niepowinien, że w Wiedniu wybuchła rewolucya. Jam się zawsze dziwił, że tak długo nie wybucha. Przypominam głos mój w Radzie narodowej, gdziem zwracał na to uwagę, że narody reprezentowane na sejmie muszą zniewolić reakcyjny sejm do przeprowadzenia rewolucyi przez sejm. Że tę dążność rewolucyjną obudzać w narodzie naszym trzeba. Gdyby dziś w prowincyach przez rozbudzenie ducha rewolucyjnego reakcya była złamana, toby nie śmiała nawet przeciw Wiedniowi broni podnieść. Niech w tym samym kierunku jak ludność i sejm w Wiedniu, przeprowadzają prowincye rewolucye u siebie, a wolność narodów zakwitnie niezawodnie. Każdy adres z prowincyi pochwalające kroki i środki przez sejm przedsiębrane, obudza odwagę sejmu i ufność w samym sobie, cóżby dopiero zdziałały rewolucye po prowincyach, w tym samym duchu, jak w sejmie wiedeńskim przeprowadzone?

Lecz wracam do założenia mego. Sejmowi przed 6. Października Ministeryum i większość reakcyjna wytknęła granice działania: Powiedziało mu, co jest legalne a co nie legalne i rewolucyjne. Wierni wspieracze tej polityki zawsze na tę legalność lub nielegalność wytkniętą sejmowi powoływali się. Przypominam jak Dylewski, Potocki, Rieger etc. odmawiali posłuchania sejmu Węgrom z powodu, że to byłoby nie legalne, że legalną drogą idąc powinni Węgry udać się do ministeryum austryackiego.

Otór rewolucya 6. Października wybuchła przeciw polityce większości sejmowej, przeciw ministeryum tą większością utrzymywanemu, przeciw zakreśleniu ciasnych granic działaniom sejmu. Rewolucya z 6go Października przywróciła sejmowi te prawa, jakie mu rewolucya w Marcu i Maju wywalczyła i wróciła najwyższą władzę w narodzie.

Jeżeli więc mówiłem w dawniejszych listach, że sejm stoi na rewolucyjnym gruncie, to rozumiałem to w odniesieniu do stanowiska, jakie przed 6. Października zajmował. Po 6. Października zaczął w sposób rewolucyjny te szranki coraz silniej przełamywać i dobijać się swego normalnego stanowiska. Teraz z szybkim ku swemu wszechwładztwu dąży krokiem. Każdy dzień robi go śmielszym, więcej stanowczym; każdy dzień zbliża go coraz więcej do stanowiska, które mu cesarz manifestem z 16. Maja i 6. Czerwca wytknął. Czy swemu powołaniu sejm odpowie zupełnie? czekamy.

Sprawy Polskie.

Kilka słów z powodu pozawiązywanych Towarzystw w Galicyi.

(Dokończenie.)

Rada narodowa tamtejsza nie spuszcza z uwagi pod jej okiem zawiązujących się stowarzyszeń; do niej należy jako do strażnicy dobra powszechnego dać opiekę tym tylko, których zamiary mogą służyć temu najwyższemu dobru. Wszystkie też, prócz nazywającego się *Ziemiańskiem*, co pod pozorem niesienia obrony własności, *niczem nie zagrożonej*, szuka uwiecznienia nioporozumień i nienawiści między bogatą i ubogą bracią, co zamiast przyznać się uczciwie i żałować za grzechy dawnej *Wielmożności*, uwłacza w Dzienniku swoim uczuciom obywatelskim, wieśniaka, niezręcznie mu nierozum wyrzuca, jak gdyby sami zwolennicy i założyciele *Ziemiaństwa* nie byli za to odpowiedzialni, że lud trzymali w ciemnocie i poddaństwie, wszystkie inne w Galicyi stowarzyszenia noszą na sobie cechę dążności do ulepszeń społecznych i chwalebnie korzystają z pierwszych początków wolności. Zapewne będą wiedziały, jaki swoim usiłowaniom nadać kierunek i rozwój, gdzie szukać modły i busoli. Ta busola niech ich zawsze zwraca ku całej Polsce.

Każdy z nas, bogaci, ubodzy, oświeceni, ciemni, za pługiem, w pałacu, na północ czy południe, na zachód czy na wschód, w Ojczyźnie czy na wygnaniu, wszyscy złączeni jesteśmy węzłem wzajemnej odpowiedzialności względem Polski. Nasza Ojczyzna nie jest ani w Poznaniu, ani we Lwowie, a w Wilnie, ani w Warszawie, jest ona na całym tym obszarze od Odry do Dźwiny, w całym tym ujarzmionym ludzie, którego wolność i niepodległość ciąży wspólnie na wszystkich co noszą imię Polaków. Jezeli mogąc wolniej odetchnąć jaka część Polski zajmuje się wewnętrznem ulepszeniem, niechże to czyni nie dla Galicyi, chociaż we Lwowie, nie dla Poznańskiego, chociaż w Poznaniu ale w widoku lepszej przyszłości dla całego narodu. Zadrzymać pod cieniem obcej konstytucyi i zapomnieć ze Polska jeszcze nie wyzwolona, byłoby to narazić się razem i na utratę tej konstytucyi i stanowiska narodowego.

Stowarzyszacie się dla oświecenia ludu, niechże to będzie dla ludu polskiego, ale nie galicyjskiego.

Stowarzyszacie się do pracy przemysłowej lub rolniczej, niechże to będzie w interesie przemysłu i rolnictwa narodowego, ale nie wyłącznie galicyjskiego.

Stowarzyszacie się w straż narodową, niechże to będzie mniej dla strzeżenia domów waszych lub spokojności, a więcej i najwięcej w tej myśli, że w zaborze moskiewskim wasi bracia broni nie mają.

Nie stowarzyszajcie się *w obronie własności*, ale stowarzyszajcie się tak raczej, aby tej własności już bronić nie było potrzeba.

Nie stowarzyszajcie się jakby w Polsce już całej i niepodległej. Umiejcie część waszej wolności oddać na dobro ogólne, wszakże sami tylko częścią względem Polski jesteście. Jak Polska będzie zupełną i nierozdzielną całością, wtedy i nasza wolność będzie zupełną.

Żadne społeczeństwo w Europie nie wymaga radykalniejszych ulepszeń jak Polska. Stowarzyszenia zawiązujące się w jej łonie mogą torować drogę do tych zmian i napraw, to jest ich wyłączną powinnością, i te co się już zawiązały, zdają się zabierać do jej spełnienia; nie mówimy tu o *Ziemiaństwie*. Lecz jak dawniej straszono w Polsce *Demokracyą*, która jest naturą i warunkiem jej bytu, tak dziś zaczęto wywoływać przeciw wszelkim reformom, upiora *Socializmu*.

Nim człowiek zstąpił do głębi ziemi i z niej wydobył bogactwa nieznane, zaczął naprzód od uprawy jej powierzchni. Przed utworzeniem jedności społecznej, której dziś szuka, ludzkość się zaprawiała na jedności politycznej. Teraz posłannictwem narodów, w niedalekiej może przyszłości, jest połączyć wzajemną odpowiedzialnością wszystkie pojedyńcze wolności i wszystkie interesa dziś wyosobnione, zstąpić do głębi społeczeństwa, i tam zaprowadzić urządzenie pewne i oznaczone, jak już gdzie niegdzie jest pewne i oznaczone na jego powierzchni.

Otóż właśnie to oznaczenie i urządzenie stosunków towarzyskich jest socializmem, i na tej drodze nie można kroku postąpić, ażeby się z nim nie spotkać.

I w samej rzeczy:

Towarzystwo dla nauczania ludu jest socializmem, chociaż bynajmniej nie komunizmem.

Zniesienie pańszczyzny — socializmem.

Uwłaszczenie — socializmem.

Stowarzyszenie urzędników prywatnych — socializmem.

Ziemiaństwo nawet jest także socializmem, ale socializmem samowolnym, wstecznym, przyszłość popychającym w przeszłość, jest wyraźnem *komunizmem*. Bo

jeżeli komunizm zachodni, chcąc wszystkich równo podzielić, sprowadziłby w krótkim przeciągu czasu zubożenie powszechne, *Ziemiaństwo* spiskiem bogatych mogłoby ogłodzić wszystkich uboższych Polski mieszkańców. Jest to pakt głodu i niewoli, pod pozorem, jakieśmy powiedzieli, bronienia niczem nie zagrożonej własności. Stronnicy komunizmu na Zachodzie zaczęli już uznawać omylność swojej teoryi i przechodzą do innej, do stowarzyszenia podług pracy i zasługi każdego. *Ziemiaństwo* wkrótce także znajdzie się samo. Jeżeliście umieli poznać się na niem i odłączyć od waszych robót, jak kąkol od pszenicy, nie ma już dla was niebezpieczeństwa w zbliżeniu się zadaniami społecznemi, nie ma dla was zakazanego owocu.

Bądźmy szczerzy, braterscy, w dobrej wierze nieprzyjmujmy samolubnej roli *Kramarzy* zachodnich, ani *bajratowego* socializmu, mierzmy rzeczy sercem, rozsądkiem i poświęceniem, a wyrazy, doktryny i systemata te tylko u nas znajdą przyjęcie i zyskają przekonanie, które wyraźny i niezaprzeczony pożytek Polsce przyniosą.

Zresztą, jeżeli jak powiedzieliśmy żadne społeczeństwo w Europie, większych nie wymaga ulepszeń jak Polskie, żadne też nie jest sposobniejsze, moralnie, uczuciowo, i że tak powiemy administracyjnie, do przyjęcia reform zapowiedzianych przyjętym dogmatem wolności i braterstwa.

Za podstawę do tych reform społecznych, Polska ma religię, którą święci od wieków; ma kapłanów — tych służby zawsze były jej miłe; ma tolerancyę dla wyznań; ma ognisko narodowości, cnót domowych i poświęceń publicznych — ma rodzinę. Własność uszanuje jak dawniej, a korzystniej ją urządzi. Dawna jej szlachta dopełni nowego posłannictwa, nie już jako stan rycerski lub stan pański, ale jako brat wyzwalający brata, równie godnego jej syna. A gdy nie podległa, cała i wolna zacznie szukać królestwa bożego na ziemi dla swoich dzieci, wtedy z temi żywiołami swojego odrodzenia i z ewanielią w ręku, przypomni światu, że już czasy nadeszły. *Nunc est.*

— *Ze Lwowa.* —

25. października. Dzisiaj popołudniu przyjechał gubernator Zaleski do naszego miasta.

W tych dniach ma się odbyć ogólne zgromadzenie tutejszych urzędników w celu porozumienia się nad żądaniami, które pisemnie i ustnie przez deputacyę gub. Zaleskiemu przedłożyć zamyślają.

Najgłówniejsze punkta tych żądań bydź mają: bezzwłoczne zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w wszystkich politycznych i administracyjnych instancyach — obsadzenie wszystkich posad na przyszłość przez krajowców — wydalenie urzędników opinią publiczną potępionych — zmniejszenie liczby urzędników wyższych, a polepszenie płatni urzędników niższych i t. p.

Posiedzenie Rady narod. centr. z d. 24. paźdz.

Przewodniczy A. Batowski.

Prezydujący wezwał Sroczyńskiego do zdania sprawy ze swego poselstwa względem skłonienia sejmu wiedeńskiego do wyrzeczenia zwołania sejmu krajowego u nas w jak najprędszym czasie i usunięcia z kraju urzędników naszej sprawie nieprzychylnych.

Sroczyński czyniąc temu zadosyć, opowiada, że był stosownie do polecenia w Krakowie u gubernatora i przedstawił mu nagłą potrzebę jego przybycia do Lwowa, co też gubernator przyrzekł. Za powrotem do Krakowa nie widział się z gubernatorem, z powodu słabości zdrowia tegoż.

Co się tyczy nakłonienia naszych posłów do uzyskania krajowego sejmu, zastał w Wiedniu okoliczności zupełnie odmienne od tych, w których Rada wysełała go do Wiednia, oświadczył, że reakcya wszelkiemi siłami podkopuje działalność sejmu, reakcyjni posłowie w znacznej liczbie opuścili sejm, a pozostała ich część stara się niedopuszczać sejmu do uchwał stanowczych. Skreślił na teraz niemożność doprowadzenia do skutku takiego sejmu krajowego, o który przy każdej sposobności będą nasi posłowie starać się usilnie. Ale dzisiaj nie należy osłabiać sejmu wiedeńskiego, gdzie na Polaku teraz bardzo wiele polega: Wiedeńczycy wzięliby to nasze usiłowanie za odłączenie się od sprawy wolności. Atoli oświadcza, że zwrócił uwagę naszych posłów na to, aby pamiętali o tym ważnym przedmiocie przy najpierwszej sposobności, oraz i na to, że dla sejmu krajowego oni nie potrzebują swego stanowiska opuszczać — co też posłowie przyrzekli.*)

*) W klubie polskim zdecydowano jednogłośnie, prócz Dylewskiego i Potockiego, aby w obecnej chwili nie wnosić do sejmu wiedeńskiego o sejm prowincyonalny dla Galicyi. Wniosek ten mógłby być dwojaki. Albo żądanoby sejmu prow. bardzo ścieśnionego, któryby tylko imię miał sejmu, a de fakto zajmowa miejsce postulatowych narad. W tym razie jest nadzieja, że sejm wiedeński teraz na taki sejm by zezwolił. Lecz ustanowieniem granic dla takiego sejmu, ustanowionoby naprzód stosunek Galicyi do Austryi, rozstrzygniętoby jak najgorzej dla nas tę kwestyę, która w konstytucyi samej będzie daleko lepiej rozwiązaną, choćby nawet reakcya w Wiedniu wzięła górę. Albowiem Czesi, Morawcy, Styryjczycy, Tyrolczycy, Frankfurtczanie są za jak najsłabszemi węzłami pojedyńczych prowincyj między sobą, za jak najswobodniejszą federacyą. Za centralizacyą są jedynie niemiecko-czescy deputowani nie Frankfurtczanie, a na ich czole Borrosz, i sprzodajne, z starych copfów lub urzędników złożone centrum. Gdyby zaś zażądano dla Galicyi w obecnej chwili sejmu, któryby miał obszerną władzę, albo nie przeprowadzonoby tego, bo wszyscy głosowaliby przeciw, z obawy, aby ustanowieniem takiego udzielnego sejmu dla Galicyi, nie rozbić sejmu wiedeńskiego, albo przeprowadziwszy rozbitoby sejm wiedeński. Sądzimy jednak, że toby się teraz przeprowadzić nie dało, bo nawet gdyby większość dzisiejszego sejmu miała chęć głosować za tem, to w razie przystąpienia do głosowania centrum z pewnością się wyniesie, aby nie było potrzebnej liczby deputowanych, i niedopuści do uchwały, jak to zwykle czyni. Ale przypuśćmy nawet, że istotnie sejm rzecz tę dobrze zdecyduje, toć jeszcze trzeba, aby cesarz to stwierdził, aby znowu tego dopiąć, trzebaby pokłonić się wojskowej kamaryli, podać się za narzędzie reakcyi, słowem czeskiej chwycić się polityki, co na chwilę pozorneby nam użyczyło korzyści, lecz na przyszłość mogłoby ludy inne Austryi, a w wynikłości i nas napowrót do niewoli zaprowadzić, co jaśniej jeszcze mówiąc, pozorne na chwilę dla G a l i c y i dałoby korzyść, lecz dla s p r a w y p o l s k i e j zgubnych byłoby skutków.

Zawiadamia zgromadzenie, że Löhner już zrobił wniosek do zwołania krajowych sejmów, który atoli został odroczony.

Celem wydalenia nieprzyjaznych urzędników było kilku posłów u ministra Krausa, który wynachodził jakieś trudności, nie dał stanowczej odpowiedzi, lecz nalegany przez posłów obiecał o tem pomyśleć.*) Posłowie zaś przyrzekli, że mu to przypominać będą i ten przedmiot wniosą w sejmie, by pozyskać dla gubernatora Zaleskiego w tym względzie władzę oddalania takich urzędników.

Skreśliwszy stan Wiednia i szkodliwość oddalania się pojedyńczych deputowanych z sejmu, wnosi, aby Rada narodowa posłom przesłała adres polecający jako święty obowiązek, wytrwanie na ich dzisiejszem stanowisku.

Rogalski objaśnia zgromadzenie co do wniosku Löhnera, że ten był w tym celu zrobiony, aby Galicyanów sobie zyskać przeciw stronnictwu jego widokom na zawadzie stojącemu; gdy atoli poznał, że Galicyanie mianowicie chłopi i bez tego wniosku jemu niezaszkodzą, on ten wniosek odroczył, a potem zupełnie cofnął.

Po krótkich debatach wniosek Sroczyńskiego jednomyślnie przyjęty a Tadeuszowi Wasilewskiemu polecono takową odezwę napisać do posłów i na przyszłem posiedzeniu przygotowaną odczytać.

Poczem odczytał Rubenbauer wniosek Wiśniewskiego, aby wydać odezwę do Rad obwodowych, celem wyłuszczenia, jak mają one sobie postępywać z nowo tworzącemi się gwardyami ruskiemi, których jątrzyć bynajmniej nie należy. Wydział kierujący sprzeciwia się takiej odezwie najmocniej.

Wiśniewski popierając swój wniosek mówił, że tym sposobem prędzej się dwa szczepy w jedno zleją, i wszelka nienawiść i podejrzenia znikną.

W podobnym duchu mówił za wnioskiem *ks. Dawidowicz* popierając swoje zdanie i tem, że ruscy księża uważają formowanie swobodne gwardyi ruskiej za jedyny środek, którym wszystkie niesnaski i nieprzyjaźni się ułatwią, gdyż u niego był ruski ksiądz, który mu to oświadczył.

Piotr Wasilewski jak najmocniej sprzeciwia się podobnej odezwie, byłoby to usankcyonowaniem, nawet w oczach rządu, kroku nielegalnego.

Sroczyński jest tego zdania, aby wszelkiemi legalnemi środkami opierać się podobnemu formowaniu, lecz fizycznie nie niszczyć podobnych zawiązków, bo z oporu właśnie silniejszeby wyrosły.

(Dokończenie nastąpi.)

Ósme posiedzenie wydziału miejskiejskiego z 20 paźd.

Po zapadnięciu uchwały względem adresu i deputacyi do sejmu wiedeńskiego, o której wspomnieliśmy w wczorajszej gazecie, odczytał ob. *Smiałowski* jako sprawozdawca komisyi bezpieczeństwa pismo wiceprezydenta *Gołuchowskiego* w sprawie Stropla, w którem pan hrabia wynurza się z tem życzeniem, aby miasto, jeżeli mu zależy na wydaleniu ztąd Stropla wraz z całą rodziną jego, poniosło wszelkie koszta tego wydalenia.

Ob. *Boczkowski* uwiadamia zgromadzenie, że rozmawiał o tem z wiceprezydentem Gołuchowskim — i że tenże odstępując od pierwotnego żądania prosi, aby miasto przynajmniej jakąś część tych kosztów przyjęło na siebie.

Ob. *Menkes* radzi, i to bardzo dobitnie, aby Stroplowi dać tylko tyle, ile mu potrzeba do wyjechania z miasta, co się zaś tyczy jego wydalenia z kraju, sądzi (i bardzo słusznie) że koszta tego należą do rządu.

Ob. *Lanery* robi uwagę, że Stropel służył nie miastu, lecz rządowi, więc też rząd powinien dbać teraz o *wygody* jego.

Ob. *Duniecki* radzi, aby nieszczędzić żadnych ofiar, i natychmiast wydalić Stroppla z kraju, gdyż on nie tyle obecnością swą tutaj, ile pismami swojemi szkodzi sprawie naszej.

Ob. *Krzeczunowicz* sądzi, że jeżeli niemożna inaczej temu zaradzić, aby miasto dało tyle, ile potrzeba.

Ob. *Menkes* obstaje przy swem zdaniu, i niepozwala ze strony miasta dać więcej nad 5 — 10 złr., jeżeli zaś komu zależy na tem, aby Stropplowi dać więcej, więc proponuje on składkę obywatelską.

Ob. *Midowicz* robi uwagę, że koszta tego wydalenia powinien sam rząd ponosić, kiedy bowiem mógł na koszt własny wywozić braci naszych, którzy Bogiem a prawdą nie byli wcale zbrodniarzami do Laybachów, Klagenfurtów i licho wie gdzie, niechże i takich zbrodniarzów jak Stroppel na własne koszta wywozi.

Wniosek ten poparto; zażądano głosowania i zformułowaną przez prezydenta kwestyę: Czy miasto ma cokolwiek ofiarować dla Stroppla? nieprzyjęto prawie jednogłośnie.

Potem przystąpił ob. *Smiałowski* do dalszego sprawozdania swej komisyi, i oświadczył zgromadzeniu, że komisya bezpieczeństwa, ze względu na teraźniejsze niebezpieczne położenie nasze postanowiła postarać się o broń dla gwardyi narodowej, i że w tym celu uchwaliła na dobra miejskie zaciągnąć pożyczkę 30,000 złr.

Ob. *Menkes* sądzi, aby dziś nie rozstrzygać tak ważnej kwestyi dla nieobecności wielu członków.

Ob. *Malisz* radzi, aby ją odłożono najdalej do jutra; bo to rzecz nader ważna; tymczasem zaś żąda, aby komisya finansów zastanowiła się nad tem, jakich formalności potrzeba do zaciągnienia tej pożyczki. Dalej wyświeca niebezpieczne położenie nasze, wspomina o owym manifeście do ludów wiejskich jako o oczywistej prowokacyi rzezi i o potrzebie jak najspieszniejszego uzbrojenia gwardyi, a w końcu karci poprzedników wydziałowych za ich szkaradną opieszałość w tej mierze.

Ob. *Sapieha* oświadcza, że w imieniu komisyi z kilku miejsc już broń zapisał, lecz że niespodziewa się jej prędzej jak za 5 tygodni.

Ob. *Krzeczunowicz* mówi z tego powodu za odłożeniem tej kwestyi na później.

Ob. *Duniecki* żąda w szlachetnym zapale, aby natychmiast, i choćby całą noc przyszło strawić nad tem, zadecydować tę najważniejszą dla nas kwestyę, powiada, że jest nieco broni we Lwowie i w Brodach którą natychmiast zakupić potrzeba i mianuje tych zbrodniarzami, którzy tę rzecz lekceważą.

Ob. *Dendor* radzi, aby tymczasowo dla nagłości interesu wziąść rzeczoną sumę z funduszów sierocińskich, a po zaciągnieniu pożyczki z kasy oszczędności zaspokoić ją natychmiast.

Ob. *Malisz* i *Stojałowski* oświadczają się stanowczo przeciw temu, gdyż fundusze sierocińskie są świętością, a świętości naruszać się nie godzi nawet w razie najnaglejszej potrzeby.

Ob. *Smiałowski* i *Malisz* zażądali głosowania, i zostali poparci licznemi głosami.

Rezultat głosowania był następujący: Zgromadzenie przystało na zaciągnienie proponowanej pożyczki lecz stanowcze rozstrzygnienie kwestyi względem zakupienia broni odłożyło aż do załatwienia wszelkich formalności w tym względzie.

Zakończyło się niniejsze posiedzenie obradą nad manifestem cesarza do ludów wiejskich.

Ob. *Stojałowski* wniósł, aby wydział natychmiast wysłał deputacyę do Gołuchowskiego w celu dowiedzenia się o źródle tego manifestu i powstrzymania publikacyi jego; co jednogłośnie przyjęto.

Ob. *Dendor* radzi oświadczyć Gołuchowskiemu przez usta deputacyi, *że gmina lwowska, za wszelkie złe następstwa tego manifestu bierze w zastaw jego głowę hrabiowską!* — co także z oklaskami przyjęto.

W skutek tego zamianował prezydent deputacyę 6ciu członków — polecił natychmiast udać się do

*) Z pewnych jednak źródeł dowiadujemy się, że Kraus, chociaż biurokrata radykalnej kuracyi u nas nie przedsięweźmie, przecież administracyą finansową z P e c h e r ó w i wielu innych kameralratów przeczyści, również przyrzekł on oswobodzić jak najprędzei obwód żółkiewski od tej szarańczy finansowej. Nie zapomniano także i o panu hr. G o ł u c h o w s k i m. I tak, gdy wydział sejmowy protestacyę naszą przeciw zakazowi p. hrabiego sądów pokoju w izbie odczytał, cała izba a nawet i niemieckie centrum największem przejęte oburzeniem, jednogłośnie uchwaliła, aby ministeryum bezprawny zakaz ten odwołało, a panu wiceprezesowi stosowne skarcenie (nöthige Rüge) przesłało. Z

Gołuchowskiego i zawezwał członków zgromadzenia, aby się niewydalali z sali posiedzeń dopokąd deputacya z odpowiedzią niepowróci.

Jaką odpowiedź otrzymano w tej mierze od Gołuchowskiego, to już wiadomo czytelnikom naszym z artykułu: o Gołuchowskim i fałszywym plakacie cesarskim; z naszej zaś strony dodajemy tu tyle tylko jeszcze, że wydział miejski w dniu tym postąpił sobie tak godnie i tak dobitnie dowiódł zrozumienie stanowiska swego, że niemożem jak tylko przyklasnąć mu z uczuciem najwyższego zadowolenia i cieszyć się tą poczciwą oględnością naszego ludu, która mu dopomogła do wybrania sobie tak godnych strażników swego losu!....

Szanowna Rado narodowa centralna!

Wolność! Równość! Braterstwo!

Wezwanie szanownej Rady centralnej z dnia 17go b. m. Nr. 1735 nadeszło tu już w chwili, gdy Rada tutejsza widząc konieczną potrzebę utworzenia osobnego wydziału bezpieczeństwa, takowy z grona swych członków wybrawszy, w życie wprowadziła; i wydział ten składający się z dziesięciu członków, obowiązki swoje pełnić rozpoczął.

W tym względzie najprzód zawezwany naczelnik urzędu obwodowego nie tylko skład tegoż wydziału zatwierdził, i o jego istnieniu władzę wojskową i magistrat miejscowy zawiadomił, lecz oraz, przy objawionych umysłach pomiędzy Wieśniakami, wyprawił czterech komisarzy cyrkułowych, z których każdemu po dwóch członków Rady w assystencyi dodano — po obwodzie, ażeby lud wiejski o stanowisku kraju naszego objaśnili, i do spokojności i porządku napomnieli.

Mimo to uczyniono treściwą odezwę do wszystkich mieszkańców tutejszego obwodu i tę wydrukowaną przez Rady okręgowe rozesłano, ażeby nietylko do żadnych ruchów nie łączyli się, lecz nadto o wszystkich do niespokojności dążących usiłowaniach zapobiegając złemu natychmiast donosili.

O czem donosząc szanownej Radzie centralnej, oświadcza ustanowiony wydział bezpieczeństwa, iż mu na zupełnej gorliwości dla osiągnienia zamierzonego celu zbywać nie będzie.

Wydział bezpieczeństwa obwodu Rzeszowskiego 20, Października 1848.

Braterskie Pozdrowienie!

Jan Jędrzejowicz,
Jan Grodziński,
Ludwik Jabłoński,
Hipolit Seredyński.
Dr. Kohn.

Z Przecławia, cyrkułu Tarnowskiego. Dnia 15 t. m. obchodziliśmy w miasteczku naszym uroczystość poświęcenia chorągwi gwardyi narodowej, zrobionej i ofiarowanej nam przez obywatelkę tarnowską z Chorzelowa. Czterdziestu kilku uzbrojonych i zupełnie umundurowanych gwardzistów z sąsiedniego miasteczka Mielca w porządku wojskowym, przymaszerowało na tę uroczystość. Gdy oddział ten przechodził przez wieś Kiełków, wójt i kilkunastu z gromady wyszli doń z muzyką wiejską, i przygrywając marsza Dąbrowskiego, odprowadzili aż pod sam Przecław, gdzie my z naszą kompanią (czyli raczej z połową kompanii, bo tylko na tyle broni dotąd mamy) czekaliśmy na braci naszych Mieleckich. Przy spotkaniu daliśmy salwę z czterdziestu karabinów i z armatki wiwatówki, którąśmy z zamku Przecławskiego sprowadzili, a połączywszy oba oddziały razem z muzyką gwardyi kolbuszowskiej, umyślnie na to zaproszoną, i chorągwią na czele maszerowaliśmy przez miasto wśród licznie zgromadzonego ludu wiejskiego, obywateli i gwardzistów konnych i pieszych z sąsiednich miasteczek Dembicy, Kolbuszowej, Szczucina, Radomyśla itd. Na rynek wyszedł naprzeciw nam miejscowy pleban, ksiądz Piotrowski, z krzyżem, a krótkiemi lecz treściwemi wyrazy powitawszy oddział gwardyi Mieleckiej, poprowadził aż pod kościół, gdzieśmy się uszykowali, paląc salwy w czasie nabożeństwa głosem licznie rozlegające się po całej okolicy; może też na ten odgłos niejednemu łotrowi serce zadrżało, coto chciałby cofnąć lud nasz do roku 1846, może też niejeden postanowił sobie w duchu dać pokój ohydnej propagandzie, która nietylko że się nie uda, ale smutnie dlań zakończyć się może. Tam przykrzejszego doznał zapewne wzruszenia, gdy ujrzał, iż pięciu wójtów z okolicy zaproszonych w kumy trzymało chorągiew naszą do poświęcenia, a na ich czele wójt kiełkowski z obywatelką tarnowską z Chorzelowa. Ładny było widok, gdy wywieszoną na rynek przed kościołem chorągiew otoczyło liczne koło trzymających się za ręce kumów, z obywateli miejskich, wiejskich i włościan złożone. Ksiądz Piotrowski podniósł głos wtedy z pięknemi i patryotycznemi wyrazy, tłómaczył zebranemu ludowi cele i powołania gwardyi, potrzebę jedności, miłości i zgody, a jeżeli kazanie księdza Dudki, znanego w naszej okolicy kaznodziei ludowego, miane w czasie nabożeństwa w kościele, niejedną łzę wycisnęło, i przemowa księdza Piotrowskiego nie mniejszy skutek zrobiła, szczególnie wielkie na słuchaczach zrobiło wrażenie, gdy tenże z poetyckim zapałem odezwał się do rodzimej rzeki Wisłoki, tuż pod pagórkiem, na którym kościół stoi, płynącej, wzywając ją, aby za pośrednictwem Wisły, w którą wpada, poniosła Warszawskim braciom naszym słowa pociechy braterstwa i nadziei, bo nie dość, mówił on, że my się cieszymy, nie dosyć, że nam słońce jaśniej świecić zaczyna, dopóki jedna polska dusza jęczy w niewoli, czy to w Polsce, czy to w Litwie, czy to nad brzegiem Dniepru lub Dzwiny, dopóty i u nas niema wesela, dopóty radość nasza jest tylko wróżbą szczęśliwej przeszłości.

Po nabożeństwie kompania nasza zaprosiła oddział kompanii mieleckiej na skromną, ale szczerem sercem przygotowaną ucztę, na którą i włościan kilku przybyło. Nie brakło wiwatów, nie brakło piosnek i bratnich uścisków, poczem Mieleccy w największym porządku i trzeźwością odmaszerowali do domu, a reszta zebranych gości udała się do zamku, gdzie na sali urządziliśmy bal fantowy na korzyść kompanii naszej. — Bawiono się wesoło jak za dobrych czasów, zaproszeni kumowie młodzianie tańczyli polonesy i krakowiaki z nami, znikła wszelka różnica stanów, a zabawa trwała noc całą. Pięćset przeszło reńskich monetą konwencyjną czystego dochodu wpłynęło do kasy na zakupienie broni.

Dzięki wam szanowni obywatele i wam zacne Polki za udział i współczucie, któreście nam w dniu tym okazali. Tem większe dzięki wam szanowne Polki, bo pewno niejedna z was nie dla zabawy na bal ten przybyła. Widzieliśmy smutne twarze wasze, widzieliśmy niejedno srodze rozdarte serce na odgłos tej muzyki i tych głośnych tańców, bo niejedna z was czarną okryta żałobą, przed dwoma laty została wdową lub sierotą; dzięki wam za grosz wasz wdowi, łzę, którą w niejednym spostrzegliśmy oku, pewnie i Bóg wielki przyjmie i policzy.

Przesyłając ci szanowny redaktorze ten opis, który racz w dzienniku swoim umieścić, załączam pozdrowienie braterskie

Fr. Wiesiołowski,
porucznik 4tej kompanii gwardyi przecławskiej.

Z Międzychowa 12. Października. Dziś przedsiębrano tu nowe wybory na deputowanego do sejmu berlińskiego, dawny albowiem deputowany Rissmann złożył pełnomocnictwo swoje. W wyborach tych bracia nasi mały niestety udział mieli. Niewiadomo nam, z jakiej przyczyny tak mała była liczba głosujących Polaków. Tym sposobem stało się tedy, że między deputowanymi z ks. Poznańskiego figurować będzie jako kojarzyciel berliński jenerał Pfuel (!) ów osławiony pacyfikator poznański, któremu dzienniki niemieckie, a za nim i francuzki journal Sporów piękny przydomek „*de Höllenstein*" nadały.

Z Poznania 17. Października o 5tej wieczorem. Właśnie w tej chwili rozchodzi się zgromadzenie Niemców bardzo liczne, które uchwaliło jednogłośnie, wysłać natychmiast do przyjaciela Pfuela adres z wezwaniem, aby stan oblężenia miasta Poznania dla dobra obydwu narodowości tak długo pod wszelkiemi warunkami zatrzymał, póki stosunki poznańskie ostatecznie prawnie uregulowanemi nie będą, a namieniać póki demarkacya ostateczna nie nastąpi. Gorliwie Niemcy przygotowują w tym celu tak zwaną potworną petycyą (Monstre-petition), która jutro już ztąd do Berlina się uda, i tam ministrów o sposobie myślenia i potrzebach tutejszych Niemców dokładnie uwiadomić ma.

AUSTRYA.

Z Wiednia 20go października. Za staraniem Bema, którego Messenhauser w wydziale miejskim po angielskim Wellingtonie i francuzkim Bugeaud największym bohaterem Europy nazywa, Wiedeń tak już obsadzony, że naprzeciw wrogom, którzy *teraz* miastu temu zagrażają, zupełnie jest zabezpieczony. Messenhauser uważa jednak bezwarunkowy system odporny za niedorzeczność, z tego więc powodu chce postawić się na takiej stopie, aby w razie potrzeby także i zaczepnie działać mógł. Jeżeli więc sejm nie zechce rozszerzyć zakresu pełnomocnictwa jego i nie dozwoli mu działać zaczepnie, wtenczas inna jaka władza zadania tego dopełnić musi.

Z Wiednia (z kor.) 20. paźd. godzina 3cia. Wczoraj po obiedzie istotnie przerwać musiano sessyę, gdyż nie było pełnej liczby, dopiero koło 5tej zeszło się 193 członków, więc przystąpiono do głosowania. Gubernatorowi Styryi, którego lud zniewolił do zapytania sejmu o nie obecnych członków, i który otoczony komitetem z ludu, musi czynić wszystko co mu narod każe, sejm zdecydował udzielić spisu obecnych i nieobecnych członków. Na wniosek Demela, sejm uchwalił, iż po upływie wyznaczonego na dzień 9go t. m. terminu dla deputowanych nie obecnych w Wiedniu, ministerjum ma rozpisać nowe wybory w mieście nie przybyłych deputowanych. Jeden z centrum tej uchwale zarzucił, iż nie w pełnej liczbie sejm był zgromadzony. Zażądano odczytania katalogu deputowanych, aby rzecz tę sprawdzić. Gdy przystępowano do odczytu, wyniósł się z centrum jeden Niemiec a drugi Tytus Dzieduszycki. Po przeliczeniu nie było więc w izbie tylko 191 członków. Już cała uchwała upaść miała, gdy z naszych Wieńkowski oświadczył, iż przed samem przeliczeniu wyniósł się Tytus Dzieduszycki, chociaż przy głosowaniu był obecny. Kilku poświadczyło i uchwała została prawomocna. Po krótkiej przerwie posiedzenia, przyjęta była poprawka, aby do 29go czekać jeszcze przybycia nieobecnych deputowanych, i dopiero wtedy rozpisać wybory nowe.

Najnowsza wiadomość.

Z Wiednia 20. października. Węgrzy przecież przyjdą nam w pomoc. Właśnie otrzymała główna komenda Austryi niższej dokument z obozu węgierskiego z podpisami naczelników armii węgierskiej, który zawiera w sobie zapewnienie, że naród węgierski przecież pospieszy na pomoc Wiedeńczykom. *(Radikale.)*

Rozchodzi się wieść po mieście, że w Ołomuńcu zrobiono bunt przeciw arcyksięciu Franciszkowi, i że tenże został raniony. *(Freym.)*

WĘGRY.

Kluz (Klausenburg) *z Siedmiogrodu 13go paźd.* Dziś tracono tu dwóch młodych Wałachów, schwytanych na gorącym uczynku podniecania okolicznych wałaskich włościan i rozdawania czarno-żółtych chorągiewek, do rzezi na Węgrów.

WŁOCHY.

Z Wiednia 20. października. Wczoraj wieczór rozeszła się wieść po mieście, że w Lombardyi, a mianowicie w miastach: Medyolan, Komo i Padwa wybuchła w tych dniach rewolucya. Listy nadesłane do tutejszych kupców wspominają istotnie o nowym wybuchu rewolucyi we Włoszech. *(Kor. lit.)*

Z Medyolanu 17. października. Dzienniki niemieckie i francuzkie donoszą o powstaniu pułków węgierskich w Medyolanie w zamiarze powrócenia do ojczyzny.— Z tego powodu kazał Radecki, któremu Węgrzy zostawili 24 godzin do namysłu, wystąpić przeciw nim kilku pułkom kroackim; lecz Węgrzy postanowili uroczyście niewpuścić ich do miasta. W Pawii zaszła utarczka pomiędzy Węgrami i Kroatami — a załoga w Breścii otrzymała rozkaz być ciągle w pogotowiu do wymarszu. Słychać, że Radecki zagroził decymowaniem niektórym pułkom węgierskim. *(B. Z. H.)*

Z Turynu 6. października. Dziennik wiedeński: *Der Radikale* z 19go b. m. podaje następującą odezwę, pochodzący niby od jenerała Macuchelli, a ogłoszoną w dzienniku turyńskim *Risorgimento*, właśnie w tej chwili, gdy w Wiedniu rozstrzygały się losy monarchii:

J. C. Mość, ponieważ jak najbardziej zależy mu na szczęściu mieszkańców lombardzko-weneckich prowincyj, i ponieważ chciałby dobro tychże podnieść, choćby nawet ze szkodą swych własnych krajów, przyjął pośrednictwo angielsko-francuskie na następujących podstawach:

1) Wolność druku.
2) Gwardya narodowa.
3) Urzędnicy narodowi
4) Wojska narodowe.
5) Oczyszczenie lombardzko-weneckiego królestwa z wszystkich wojsk obcych.
6) Oddanie twierdz.
7) Oddzielna administracya pod zarządem wice-króla, obranego z pomiędzy dwóch synów arcyksięcia Rajnera: Ernesta i Zygmunta, którego stolica ma być przez 5 miesięcy Mediolan, a przez 6 miesięcy Wenecya.
8) Roczna kontrybucya wynosząca 25 milionów.
9) Coroczne odwidziny J. C. Mości; w razie wtargnięcia wojsk nieprzyjacielskich, posiłkowa armia 100,000czna; na odwzajemnienie zaś obowiązałoby się królestwo lombardzko-weneckie w razie zagrożenia monarchii wystawić zbrojny kontyngent na jej obronie.

(Trudno zaprawdę wyrozumieć, w jakim celu puszczono w obieg tę ze wszech miar do prawdy niepodobna odezwę; — zdaje się jednakże, że to tylko

sztuczka użyta ze strony Austryaków we Włoszech ku tymczasowemu ułagodzeniu partyi wojennej w Turynie, która coraz śmielej zaczyna podnosić głowę. Wątpimy atoli, aby podobny wybieg mógł dziś jeszcze otumanić Włochów. Zanadto często panowie Austryacy używali takiej broni; — nie podobna więc ani przypuścić, aby się nie poznano na niej.)

Gazeta bazylejska donosi z Turynu, że przygotowania do wojny, stają się coraz widoczniejszemi. 9go października odbył się w Turynie przegląd gwardyi narodowej, w czasie którego przyjmowano króla następnemi okrzyki: „Śmierć Austryakom! — Niech żyje Karol Albert, król Włoch górnych!“ — Król mianował jenerała polskiego **Chrzanowskiego** szefem sztabu. Jenerał Romarino miał zostać obrany naczelnym dowódzcą wojsk lombardzkich.

Na dniu 10tym b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie kongresu ludów.

Gioberti, jako prezydent senior, zagaił je przemową, która nader przejęła słuchaczy. Potem obrano na prezydentów: **Mamianiego**, **Gioberta** i **Romea** (ojca); na wiceprezydentów: profesora **Perceza** i księcia **Canino**.

Mamiani miał długą mowę o Włoszech. komitet centralny, jak oświadczył sekretarz **Freschi**, wygotował już dwa projekta, ustawy związkowej i prawa wyborowego, rozciągającego się na całe Włochy. *(D. Ref.)*

Z nad granicy włoskiej 5. października. Manifest cesarza austryackiego, wydany do mieszkańców królestwa lombardzko weneckiego, nie zrobił na nich wcale pożądanego wrażenia, przeciwnie, wywarł wpływ jak najszkodliwszy. Wszędzie gdziekolwiek publicznie go przylepiono, zdarto lub obrzucono go błotem w nocy, pomimo, że czyn podobny w kraju rządzonym surowemi prawami wojennemi nie lada jest niebezpieczny. Z tego pokazuje się oczywiście, że Włosi raz na zawsze nie chcą nic wiedzieć o Austryi — nawet i wtedy, gdyby taż oświadczyła się gotową do spełnienia wszystkich, choćby najbardziej urojonych ich życzeń. *(Radikale.)*

Z Modeny 5. października. Dziennik włoski: *Concordia* donosi z Bolonii pod dniem 6tym b. m., że w Modenie zaszła utarczka pomiędzy Węgrami i Kroatami, w której ostatni zostali prawie całkiem pobici; poczem Węgrzy poodrywawszy kokardy cesarskie zatknęli narodowe barwy. Franciszek Vty — książe modeński, odjechał do Botzen. Wieczorem przebiegały ulice tłumy młodzieży z okrzykami: „Niech żyje rzeczpospolita! Śmierć księciu — tyranowi!“ *(Die Reform.)*

W Genui panuje ciągle jeszcze ruch republikański. Pisma tutejsze wzywają z wielką natarczywością do bezzwłocznego chwytania za broń i spieszenia ku granicy. Nigdy jeszcze, dowodzą one, nie było pomyślniejszej pory po temu, jak obecna właśnie, gdy w całych Niemczech, a szczególnie w Austryi, powszechne panuje zaburzenie.

Mantua do 5go października jeszcze była w stanie oblężenia. Miastu nakazano przygotować zimowe pomieszkania dla 12,000 ludzi. Seminaria były zajęte przez wojsko, alumnów zaś przyjął arcybiskup do swego pałacu.

Pomiędzy *Mesyną* i wybrzeżem kalabryjskiem otwarte już wszelkie komunikacye handlowe. W Palermie zaś panuje po wypadkach z 2go t. m. ciągle jeszcze przestrach i nędza. Kilka tysięcy górali weszło do miasta i teroryzuje mieszkańców. *(Die Reform.)*

FRANCYA.

Paryż, 14 paźdz. (Z kor.), Nowe i tak rychło niespodziewane wypadki w stolicy Austryi, zdające się do czasu kontentować swobodami monarchiczno-konstytucyjnemi, sprawiły tu niezmiernie wielki rumor. Roznosiciele dziennych pogłosek w zgromadzeniu narodowem biegali w różnych kierunkach, mianowicie po tak zwanej sali *próżnej przechadzki, (salle des pas perdus)*, co im tylko tchu stało. Zgromadzenie też narodowe obradowało wprawdzie, ale w największem roztargnieniu.

Jakikolwiek będzie koniec tego nowego ruchu ludowego, to zawsze pewna, że musi przeważnie wpłynąć na losy Węgier, Włoch i — do czego w dalszem następstwie przyjść musi — całej Europy. Dnie posłańców złego ducha ludzkości zdają się być policzone. Owe samogłoski *A. E. I. O. U.* — które jakiś arcyksiążę austryacki przed śmiercią powtarzał — nie znaczą już przyszłego panowania nad światem Austryi; ale przeciwnie, jej upadek; nie znaczę: *Austriae est Imperare Orbi Universo*; ale znaczą: *Austria Erit In Orbe Ultima.* Bogdaj się tak stało! Niemcy austryaccy niech będą częścią jednego wielkiego narodu niemieckiego, wolnego i szczęśliwego; ta ich jedynie dążność może być sprawiedliwą, i tę zdają się okazywać. Narzędziami ucisku innych narodowości być nie powinni; bo niegodzien sam wolności, kto podobnego uciemięża.

Kwestya węgierska zapewne skomplikowana; ale przedewszystkiem trzeba zrozumieć: *co teraz*, a: *co potem.* Teraz Węgry powinny się stanowczo oderwać od Austryi; przyszły los Słowian węgierskich nikogo zatrważać nie powinien; Madiary bowiem pojednają się łatwo ze Słowianami u ołtarza bóstwa wolności, tego bóstwa, w obliczu którego wszyscy ludzie są sobie braćmi, wszystkie ludy bratnie. Madiary więc jak w Wiedniu tak i wszędzie powinni znajdować szczerą życzliwość, a nie Jelaczyc, powolne narzędzie niepoprawnego despotyzmu. Mielibyż jeszcze i teraz być pomiędzy Polakami zwolennicy Jelaczyca? Alež Jelaczyc musi być równie ulubieńcem Mikołaja jak Redecki i Windiszgrec. Do czegoż więc podobne sympatye mogłyby nas doprowadzić; jeżeli nie pod jarzmo tego lub owego despotyzmu? Mielibyż Polacy być zawsze igraszką i pastwą przewrotnej polityki swoich odwiecznych wrogów? Nie pojmująż oni jeszcze, po tylu latach niewoli politycznej, że waśnić, kłócić, podburzać jednych przeciw drugim, z jakiegokolwiek powodu, byle panować, jest starem, niezmiernem tej polityki prawidłem? Czas się upamiętać i przetrzeć sobie oczy. Niemcy w Wiedniu lepiej rozumieją sprawę niepodległości Polski i chcą jej służyć, niż Polacy Słowianofili w Galicyi. To hańba i wstyd!

Po tem niejako mimowolnem zboczeniu, wracając do wypadków wiedeńskich, dodaję, że biega także wieść, jakoby wczoraj wieczorem przybył goniec z Wiednia z urzędowemi wiadomościami, i jakoby jeszcze pierwej przed tym gońcem przyszły depesze telegraficzne. Milczenie dziś rano rządu w tym względzie daje się wytłómaczyć jedynie nadzwyczajnym stanem słabości, w jakim zostaje. Kto wie, czy ten rząd, ustanowiony po dniach czerwcowych przez nadmiar wzburzonych namiętności i przez namiętności dotąd utrzymywany, nie runie, nie doczekawszy się nawet wyboru prezydenta rzeczypospolitej.

Położenie zgromadzenia narodowego w dzisiejszym stanie rzeczy jest rozpaczliwe; jego obrady nad projektem konstytucyi muszą przedstawiać coś anormalnego. Różnorodne w swym składzie, niepokojone z zewnątrz i z wewnątrz, nie może utworzyć co innego, jak niekształtne i niedokładne dzieło.

Sejm wiedeński.

Sześćdziesiąte drugie posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 14go października.

(Dokończenie.)

Peitler. Poselstwo wyjechawszy ztąd 11. t. m. przybyło 12. do Berna i udało się niezwłocznie do Seelowitz gdzie właśnie cesarz pod mocną wojskową eskortą w towarzystwie arcyksięcia Franciszka, Karola i Zofii przybył. Tego samego wieczora dostaliśmy posłuchanie, przy którem prócz wyż wspomnianej cesarskiej rodziny także ks. Lobkowicz był obecnym. Odpowiedź cesarza podobna była do tej w drukowanym manifeście wyrażonej, deputacya musiała na niej poprzestać ponieważ cesarska rodzina zaraz się oddaliła. Tylko Lobkowicz, któremu cesarz adresę pobieżnie przejźrany był oddał, odpowiedział nam że wojsko zaczepiać niebędzie, cesarz cieszy się że sejm ufa jego słowu. Ponieważ niedostaliśmy odpowiedzi na pojedyncze punkta podaliśmy do cesarza na piśmie o pisemną odpowiedź, wręczyliśmy to arcyksięciu Franciszkowi Karolowi lecz nieodnieśliśmy żadnego skutku.

Cesarska rodzina ominąwszy Berno udała się do Ołomuńca i nie uda się już do Pragi jak było słychać. (Wesołość i brawo.)

Na pogłoski, które się rozniosły odpowiadamy że przybywszy do Seelowitz uwiadomiliśmy vicegubernatora Leżańskiego o celu naszej podróży i musieliśmy przeszło godzinę czekać na dziedzińcu. Gwardye tam obecne gorszyły się tym mocno, Leżański odrzekł że to zapewne nie z pogardy, tylko że niema pokoju przygotowanego.

Zostaliśmy z niczem odprawieni, i tą odpowiedź którąśmy od Auersperga otrzymali nie jest autentyczna, bo gdyśmy go zapytali: czyli to cesarz powiedział, odrzekł że to jego osobiste zdanie. Co do Jelaczyca odpowiedział nam Lobkowicz że ban tylko z Węgrami wojnę toczy, jakie stanowisko wojska zajmują to tylko od okoliczności zależy i tylko to czynić będzie co będzie potrzeba. Zdaje się więc że Jelaczyc ma nieograniczoną władzę działania, wskazke sam nam odpowiedział: że mu jako żołnierzowi huk dział wskazuje drogę którą iść ma. Sejm moi panowie nie jest zatem odpowiedzialny jeżeliby wojna domowa powstała. On starał się wszelkiemi siłami pojednać cesarza z wszechwładnym ludem niemożna, mu tez przypisać winy złych skutków. (Oklaski i brawo.)

O 4tej godzinie do której posiedzenie zawieszone było. **Szuselka** sprawę zdaje od wydziału. Miasta: Hener, Opawa z całym Szlązkiem i Nowyiczyn poddają się pod zarząd sejmu. Wydział studentów podał wezwanie aby stanowczy krok uczynić i raz juž wyjść z niebezpieczeństwa. Pilersdorfa wracającego ze wsi pojmano, zawieziono do obozu i dano mu pismo od obydwóch komenderujących jenerałów.

Pilersdorf. Ja nie byłem pojmany, jest tylko przepis, żeby nikogo nie przepuszczać więc zaprowadzono mnie do komendanta i tam otrzymałem pismo przez obydwóch jenerałów podpisane, mówią oni że słyszeli jakoby sejm poczynił kroki u cesarza dla załagodzenia tej sprawy w spokoju, lecz do tego koniecznie potrzeba, aby wojska węgierskie nieprzechodziły granicy. Tylko sejm może mieć w tem udział inaczej wojna nieochybna będzie. Deputowany Pilersdorf proponował nam *) aby dozwolić miastu wolnego dowozu, bylibyśmy do tego gotowi, gdyby i wojsku dozwolone było z miasta potrzebne rzeczy sprowadzać i jeżeli jenerał **Recsej** natychmiast oddany będzie.

Wydział uchwalił aby w tym nieznośnym położeniu stanowczy krok uczynić i wnosi odpowiedź do Jelaczyca podając mu powtórnie jedyny środek pokoju aby ze swojem wojskiem odwrócił się do ojczyzny swojej i aby oddał broń gwardyom które niepiewnie rozbroił. Jeżeli się to stanie wtenczas sejm będzie mógł armią węgierską do odwrotu wezwać odwołując się do podanych cesarzowi propozycyj pokoju. (Odczytuje ją Pilersdorf.)

Goldmark wnosi aby w tej odpowiedzi rzeczywista protestacya wyrazona była i żeby ją do Auersberga jako komenderującego niższej Austryi adresować.

Potocki wnosi aby takową odpowiedź do Auerberga i do Jelaczyca przesłać. Sejm tak samo ma prawo wezwać Jelaczyca do oddalenia się z kraju jak i Węgrów zatem nie trzeba mówić że niema prawa ale że go niechce użyć dopokąd wojska Jelaczyca tutaj stać będą. Nie trzeba także mówić tak jak sejm węgierski. Im się kto silniejszym czuje tym mniej szumnych słów puszczać powinien.

Pillersdorf. Uwagi Potockiego tak ważne są iż sądze że tu niemożna zaraz rozstrzygać, lecz tę odpowiedź raz jeszcze komisyi przedłożyć trzeba. Wszakże odpowiedź jenerałów jest pierwszym krokiem pacyfikacyi Jeżeli warunków przez nich podanych przyjąć niemożna to inne warunki położyć trzeba. Między temi warunkami jest zezwolenie dowozu, będzie to także pierwszy krok zbliżenia się. Niezaszkodzi jeżeli jeszcze dzień poczekamy.

Goldmark odstępuje od drugiego punktu wniosku swego lecz sprzeciwia się wszelkiej zwłoce.

Smucker sprzeciwia się wręcz Pilersdorfowi i prosi sejmu aby przez zbyteczne formalności nie przyczyniać się do kopania grobu wolności. (Brawo!)

Federowicz. Zapaść mająca uchwała jest tak wielkiej wagi że muszę tu w tym względzie kilka słów wyrzec. Kto stanowisko sejmu i obydwóch armij dobrze rozważył, pojmie że sejm działał ciągle w duchu pojednania. Zapytajmy historyi i prawa narodów co się ma dziać z prześladowanem wojskiem, jeżeli granice kraju neutralnego przekroczy? powinno być rozbrojone, tak się działo w roku 1831. Ale kroacka armia która na mieszkańców granice przekroczyła, niezłożyła broni a Jelaczyc oświadczył wyraźnie że idzie za hukiem dział, rozumie się tym, który 6. t. m. z Wiednia usłyszał. Sejm nieopuścił jeszcze przynależnego mu stanowiska, wzywał powtórnie bana aby się wynosił gdzie mu się podoba, więc uczynił co sądził mieć sobie za obowiązek. Niedawno był tu cesarz i ministeryum, gdzież oni teraz? Obecni tu deputowani dzielą trudy i niebezpieczeństwa i nieustąpili z miejsca chociaż ich cesarz i ministrowie opuścili. Historya kiedyś zaświadczy że pełnili swój obowiązek. Posłaliśmy niedawno poselstwo do cesarza i jakąż odpowiedź? Roztrząsamy tutaj jaką powziąć uchwałę względem Jelaczyca; dobrze więc, teraźniejsze położenie jest najwyższem prawem, tej konieczności musimy ustąpić. Miasto w niebezpieczeństwie, -sejm nie może odpowiadać za upor Jelaczyca, niechaj Jelaczyc za przelaną krew odpowie. Wnoszę więc aby wniosek komissyi bezwarunkowo został przyjętym. (Huczne oklaski.

Potocki. Ja moją poprawką niesprzeciwiam się wnioskowi komisyi, chciałem tylko ton adresy zmienić gdzie tego powaga izby wymaga. Ja nie radziłem azeby Węgrów oddalać tylko że mamy prawo tak do Jelaczyca jak i do Węgrów.

Przy głosowaniu wniosek Goldmarka aby w odpowiedzi protestacya wyraźnie wyrażoną była znaczną większością przyjęty został. Potockiego wnioski upadły. Poczem odpowiedź wydziału z poprawką Goldmarka w całości przyjętą została.

Prezydent **Smolka.** Zwracam uwagę na wezwanie niektórych deputowanych do Berna. Teraz najświętszym obowiązkiem każdego odpowiedzieć sumiennie swemu powołaniu, uczęszczać pilnie na posiedzenia, spełniać dokładnie powierzonych im zleceń i wszystkiego unikać coby mogło dać pozór jakoby uchwały nasze nielegalne były. Oddaliło się wprawdzie kilku deputowanych podobno z wielkiej troskliwości o swoje bezpieczeństwo, jednak przekonany jestem że wielu z nich wnet wróci. Obecnych członków niepotrzebuje napominać względem pełnienia obowiązków. Miło mi donieść że wielu deputowanych którzy się dawniej oddalili byli za pierwszym odgłosem tutejszych wypadków, śpiesznie powrócili, jest więc nadzieja że wkrótce niebędziemy mieli przyczyny uskarżać się na dowolną nieobecność członków. (Oklaski.)

Posiedzenie kończy się najbliższe na jutro o 10tej rano zapowiedziane.

*) Jest wielkie prawdo podobieństwo że cała ta sprawa Pilersdorfa jest zręcznie ułożoną intrygą.

Drukiem Piotra Pillera.